GAZETA POZNANSKA.

Nro. 7.

w Srodę dnia 25. Stycznia Roku 1815.

OBWIESCZENIE.
FAŁSZYWE PIENIĄDZE.
Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Ostrzegam Publiczność, iż okazały się w Departamencie tuteyszym w cyrkulacyi fałszywe 10ciogroszówki Polskie pod rokiem 1813. z mosiędzu bite, które od prawdziwych następuiące znaki różnią:

1) iż są nieco większe, niezgrabnie wybite, białość ich bardziey do cyny, iak śrebra, podobna, a za naymnieyszém potarciem, żołtość mosiędzu widzieć się w nich daie; szczególniey zaś po tém rozróżnić ie można:
2) że na 10ciogroszówkach prawdziwych, obwód po obydwóch stronach składa się z 40 punktów; na fałszywych zaś iest z iedney strony punktów 34, a z drugiey, gdzie się herb znayduie, 52, z których iedne są większe, drugie mnieysze i w nierówney od siebie odległości;
3) u liczby 10. cyfra 1. iest zupełnie gładka, bez ogónka u góry;
4) słowo groszy iest cokolwiek mnieyszemi literami wyrażone, i litera o niewybitna;
5) rok 1813. iest niezgrabny i ściśniony, co naywięcey z cyfr 1 i 3. rozpoznać można;
6) litery *J. B.* pod rokiem 1813 będące, są daleko mnieysze i ściśnione.

Z drugiey strony 10ciogroszówki fałszywey:

7) Krzyż na koronie iest większy,
8) obwód herbu bardziey owalny i wyższy,
9) głowa orła skrzywiona, skrzydło prawe większe od lewego, nogi zaś bez szponów i z ogonem pospołu zlane;
10) w herbie Saskim bałki są daleko szersze, korona mało znaczna, a laur w około herbu całkiem niezgrabny;
11) prócz tego są o 6 assów lekszémi od prawdziwych.

Wzywa się Publiczność, aby fałszerze dopuszczaiący się bicia, lub puszczaiący w cyrkulacyą takowe 10ciogroszówki, dochodzeni, przytrzymani, i Władzom Policyinym byli oddani.

Poznań dnia 11. Stycznia 1815.

podpisano: J. PONINSKI.
Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Uwiadomiam Publiczność stósownie do odezwy JW. Obiastnego Naczelnika d. 9. t. m. Nro. 57. że na fundamencie Reskryptu JW. Generał-Gubernatora dnia 9 z. m. i r. v. s. wywoz zboża za granicę mieszkańcom tuteyszego Departamentu iest dozwolonym, niemaczey iednak, iak za paszportem JW. Generał-Gubernatora. Każdy więc, który życzyć sobie będzie zboże iakiegokolwiek bądź rodzaiu za granicę wyprowadzić, powinien wcześnie zgłosić się do mnie z stósownem zaświadczeniem resp. Władzy Powiatowey, końcem wyiednania mu tego paszportu; zaświadczenia powyżey żądane, obeymować maią dokładne wyszczególnienie gatunku, ilości maiących się wywieść produktów, z oznaczeniem miesca gdzie są złożone, Komory, przez którą na statkach lub fórach i z wielu ludźmi przewiezione będą. Oprócz tego, w tychże zaświadczeniach wyrażać trzeba: czyli przeciw wyprowadzeniu zboża zachodzą iakie przeszkody, lub nie, i czyli ludzie do przewiezienia użyci bydź maiący, za granicę przepuszczeni bydź mogą bez zachodzących iakowych przeszkód. — Do tego przepisu zechce się każdy

zastósować, i przez przestąpienie ich nienarażać się na zdarzyć się mogące nieprzyiemności i zatrudnienia. Poznań dnia 12. Stycznia 1815.

podpisano: J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, Lekszycki.

OSTRZEŻENIE.

Prefekt Departamentu Poznańskiego.

Ponawiaiąc tylokrotne zakazy o nieprzyimowanie osób bez zaświadczeń, ostrzegam Publiczność, iż nietylko za przestąpienie zakazu tego, każdy do odpowiedzialności pociągnięty będzie, lecz nadto, gdyby kto przyiął, lub utrzymywał dezertera z woyska Polskiego, podpadnie karze 1,000 Złt., przepisaney Dekretem Królewskim d. d. 14. Stycznia 1812. r. w Dz. P. Nro. 39.

Poznań dnia 23. Stycznia 1815.

podpisano: J. PONINSKI.

Za Sekretarza Generalnego, J. Lekszycki.

Z Poznania d. 25. Stycznia.

Od dnia 21. m. b. aż do dzisieyszego przeciągnęły tędy następuiące hufce z woyska Polskiém zwanego, a zostaiącego pod naczelném dowództwem JW. Generała Hrabi *Bennigsena*. Dnia 21. ciężkiey bateryi kompania Nro. 37. Konney artylleryi kompanie Nro. 22. i 30. Park artylleryi No. 6. Dnia 22. Pułk Pereiasłowski konnych strzelców, składaiący się z 22 Oficerów, 705 ludzi i 690 koni. Pułk Terespolski konnych strzelców, liczący 16 Oficerów, 628 ludzi i 653 koni. Czterdziesty trzeci pułk strzelców, obeymuiący 60 Oficerów, 2520 ludzi, i 164 koni. Dnia 24. Niesłodzki pułk piechoty, maiący 58 Oficerów, 2260 ludzi i 178 koni. Litewski pułk ułanów, złożony z 58 Oficerów, 890 ludzi i 993 koni. (Pułk ten stał tu dawniey przez kilka miesięcy na osadzie.) Sybirski pułk ułanów, liczący 44 Oficerów, 719 ludzi i 710 koni.

Przybyli tu dowodzący w tém woysku Generałowie: JJ. WW. Generałowie Porucznicy *Markow*, *Czaplic*, *Reswoy* i *Szepeleff*, tudzież JJ. WW. Generałowie Maiorowie: *Repniński*, *Argamakoff*, *Bułatów* i *Kreutz*.

Z Warszawy dnia 14. Stycznia.

Dalsza osnowa wyciągu z Dziennika departamentowego Warszawskiego.

Te są myśli ogólne dążące do polepszenia stanu włościan; lecz przywiedzione środki w ten czas tylko pomyślny skutek wziąść mogą, ieżeli pokóy ich uskutecznienie ułatwi, a oddalenie klęsk woiennych do których szczególniey system obmierzłey rekwizycyi należy, o wykonaniu myślić dozwoli. Lecz dopóki, ieżeli nie woyna, to przynaymniey iey skutki trwaią, następuiące względem włościan cisną się uwagi!

Naywiększa część włościan naszych przez trwaiącego ciągle kwaterunki woyska, przez mnóstwo wydawanych podwód, i tyloliczne poniesione ciężary publiczne, pozbawiona iest wszelkich zapasów, i możności gospodarowania w tym sposobie, aby siebie utrzymać, i dokuczaiące okoliczności wytrwać zdołała. Nieurodzay, podniósł znacznie cenę przedmiotów gospodarskich, i skłonnego do lenistwa naszego włościanina tem bardziey zraził od pracy. Włości przy drogach militarnych położone, szczególniey tym przypadkom podlegaią, i dla tego włościanie opuszczaiąc swoie siedziby, wynoszą sią na inne daley od traktu położone włości, i zostawuią puste wsie, bezużyteczne tym sposobem dla kraiu, i w rozkładach ciężarów publicznych próżny czyniące zawód. Tym czasem opuszczaiący gospodarstwo włościanin, traci swoię załogę i wszystkie sprzęty gospodarskie, do których dla ubóstwa kraiu, póżniey nie tak prędko

przyiść może; staie się więc na zawsze wyrobnikiem, albo raczey włoczęgą. To albowiem co on dziennie zarabia (gdyż cena pracy dla braku rąk, z powodu zmnieyszoney ludności, bardzo iest wielka) wystarcza mu iako mniey wygody potrzebuiącemu na utrzymanie kilkodniowe życia, to czyni go skłonnym do próżniactwa, a następnie do rozmaitych występków: które go do społeczności niezdatnym, albo raczey szkodliwym dla niey czynią. — Dekret królewski z dnia 18. Stycznia 1810. nie przewidział tych nadużyciów, nie może więc służyć za zaradczy środek. Podług niego wyprowadzaiący się nie iest obowiązany do okazania, iż ieżeli był gospodarzem, że równie na ten stopień do inney gminy przeprowadza się. Wskazany inny środek zarobku iak np. naiem pracy, trzymaiącego się ściśle przepisów Podprefekta, przymusza do wydania żądaiącemu zaświadczenia do przeprowadzenia się, a tym sposobem zmnieysza się liczba gospodarzy, uszczupla ilość uprawnego gruntu, zwiększa się liczba próżniaków i włoczęgów, ztąd zaś demoralizacya mieszkańców, upadek rolnictwa i bogactwa kraiu oczywisty.

Aby temu zapobieżyć, zdaniem byłoby moiem, dopóki skutki woyny trwaią iescze, iżby ograniczyć nieco, na czas oznaczony, n. p. trzyletnie przypisy dekretu królewskiego z daty 21. Grudnia 1807 i dnia 18. Stycznia 1810, a to w tym sposobie, iżby:

1od. Zobowiązać właścicieli do zapomożenia włościan, którzy dla klęsk woiennych daley gospodarstwa prowadzić nie są w stanie — ale w to mieysce,

2re. ieżeli właściciel gotów iest dadź takie zapomożenie, a włościanin nieudowodni, iż do inney gminy również na gospodarstwo przenosi się, aby mu niewolno było siedliska swego opuszczać, lecz raczey, aby do gospodarowania znaglony został.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zagaienie posiedzenia publicznego Towarzystwa królewskiego Warszawskiego Przyiaciół nauk, przez JW. *Staszica*, Prezesa onegoż, d. 11. Stycznia 1815.

Zatrudnieniem Zgromadzenia Przyiaciół nauk w tym półroku, było dalsze rozbieranie pism wygotowanych do historyi narodu, i rozpraw w naukach i umieiętnościach zastósowanych do literatury Polskiey, i do płodów kraiowych.

Kollega Prałat *Czaykowski* przesłał do Wydziału nauk obszerne pismo o początku Sławian i Polaków. Uczony ten Pisarz zapuscza się różnemi drogi, w te wieki ciemne, wieki niedostępnych wiadomości o początkach ludzkiego rodzaiu, o wszczynaniu się w nim głównieyszych rodów, a w nich rozmaitych ludów. Idzie on naypraód za przewodnictwem naysławnieyszych dzieiopisarzy, a gdzie dzieie przestawały mu podawadź oczywistych dowodów, tam zbierał i rozważał nayodległeyszey starożytności podania. Gdzie zaś i te iuż ginęły, tam śledził przyrodzenie, które równie iak we wszystkiem, tak w głównieyszych ludzkich rodach iest niezmienne. Uważał więc nasz szanowny Pisarz te pewne i każdemu głównemu rodowi właściwsze przyrodne znamiona, szczególnieysze uwładnienia w nim rodowitego ducha, czyli narodowego harakteru; postać ciała, włosów, farby i język, ciągłą styczność dyalektów z iednakiego pierwotnego języka pochodzących; ciągłe stykanie się siedzib ludów, do iednakiego pierwotnego rodu należących; cechy żadną siłą niezatarte, które sama moc twórcza różnym głównym rodom nadała, a przyrodzenie, teyże mocy podległe, od niepomnych wieków do naszych czasów wiernie nietkniętemi zachowuie. Namiętności ludzkie, nieprawości polityczne, duma i burzliwość woiarzy, tysiąckroć pokóy ziemi zburzyły: wszystko, co ludzkiem dziełem było, rozbiiaią, przerzucaią, mieszaią, niszczą, lecz tego w rodach, co iest przyrodzenia dziełem,

wzruszyć, pomieszać, zniszczyć niepotrafili nigdzie. Ich żądz poduszczaniem trą się na pogranicach główny rod z głównym rodem; lecz iednego względem drugiego uszczerbstwo tylko zbrzeżnemi szerzy się kroki, a tym kilkaset lat nienadaie trwałości, i nigdy przeistoczyć wszystkiego niezdoła.

Dzieło to iescze zostaie pod rozwagą Deputacyi do historyi wyznaczoney.

W tymże Wydziale nauk rozważaną była rozprawa przez Kollegę *Lipińskiego* napisana o *Sielankach*, czyli o wierszu wystawiaiącym obraz niewinności i szczęścia życia wieyskiego; o sztuce wzbudzania w ludziach uczuć chęci powrotu do tey życia spokoyności, do którey tak wszyscy wzdychamy, a którą iedynie w powrocie i zbliżeniu się do natury znaleść można. Ta rozprawa na dzisieyszem posiedzeniu publiczności udzieloną zostanie.

Wydział umieiętności zatrudniał się rozbieraniem użytku i wad narzędzi Areometrami nazwanych, pospolicie przeznaczonych do oznaczeń stopnia tęgości trunków, a w naszym kraiu nawet do dociekania zfałszowań piw użytych. Dla przekonania się, czyli Areometry to niemylnie wykazać mogą, iescze Wydział doświadczenia czyni.

W tymże wydziale została wygotowaną: *Rozprawa o ogólnieyszych wnioskach wypadaiących z uwag geognostycznych ziemi kraiu Polskich, oraz zewnętrznego i wewnętrznego składu gór Karpackich, w całey tych rozległości.*

(Dalszy ciąg potém.)

Z Petersburga d. 16. Grudnia d. s.

W ostatnią sobotę, to iest: dnia 12. t. m., obchodzono tu rocznicę urodzin Cesarza Jegomości. Zrana dnia tego był nader liczny ziazd do pałacu zimowego, dla słuchania w wielkiey kaplicy pałacowey mszy świętey, po którey znakomitsze osoby i Ministrowie zagraniczni składali powinszowanie u N. Cesarzowey Jmci *Maryi*, matki Wielkiego i błogosławionego Solennizanta uroczystości. Nastąpił potém wielki obiad u N. Cesarzowey, a wieczorem naywspanialszy bal; miasto całe było illuminowane.

Ze Lwowa dnia 13. Stycznia.

W tuteyszey Parafii *S. Maryi Magdaleny* umarło niedawno dwóch starców, z których ieden miał lat 108, a drugi 113. Pierwszy, *Józef Mościcki*, mieszkał na Wulce i tak był rzeźwy, że do dnia swoiey śmierci bywał codzień piechotą w swoim parafiialnym kościele; drugi, *Grzegorz Ramiński*, zostawał w szpitalu *S. Łazarza*, był dawniey kucharzem, i iescze przed 4ma laty gotował obiad u iednego Obywatela; i ten starzec miał aż do ostatniey chwili dosyć rzeźwości i siły.

Z Wiednia dnia 9. Stycznia.

(Podług Koresp. Hamb.)

Pomimo posępnych od nieiakiego czasu widoków i pogłosek woiennych, zaczynaią bydź od dni kilku nowe nadzieie prędkiego pogodzenia rzeczy. Niespodziewaią się iednak żadnego ostatecznego rozstrzygnienia, dopóki niepowrócą gońcy z stanowczemi odpowiedziami gabinetów, mianowicie także z *Londynu*.

Podług naynowszych wiadomości z *Rzymu*, spodziewano się, że woysko Neapolitańskie niezwłocznie ustąpi z Marchii Ankońskiey.

Mówią powszechnie, że Jego Król. Wysokość Xiążę *Albert* Sasko-Cieszyński wyiedzie do *Pragi* dla przyięcia tam Króla Saskiego. Atoli urzędownie nic niewiadomo o takowey podróży. Uważaią za rzecz podobną do prawdy, iż może nastąpić pogodzenie względem *Saxonii*. (Powszechna gazeta zawieraiąca w tym przedmiocie obszernieysze, lubo równie tylko na domysłach polegaiące szczegóły, powiada między innemi pod artykułem z *Wiednia* dnia 7. Stycznia: „Zdaie się, iż się znalazł sposob, pogodzenia indemnizacyi *Prus* z przywróceniem *Saxonii*.“)

Od Menu dnia 10. Stycznia.

W całey *Bawaryi* ogłoszono tymczasowie, że nowy nabor do woyska będzie miał mieysce, a to, iak mniemaią, dla uzupełnienia zwyczayney liczby woyska Bawarskiego, które ukończona woyna znacznie przerzedziła.

Z Stutgardu d. 11. Stycznia.

Król Jmć zgromadził dziś rano koło godziny 11tey wszystkich Ministrów i Radę stanu w zamku Królewskim, i w mianey mowie wyiawił im zamiar swoy wprowadzenia konstytucyi stanów w swoich państwach. Zamiar ten ogłoszony został wydanym manifestem, którego istotna osnowa brzmi, iak następuie:

„Od chwili, w którey nakaźne polityczne stosunki sprowadziły zmianę państwa r. 1806, powzięliśmy stateczne postanowienie, nadać Królestwu naszemu, skoroby nacisk okoliczności ustał, konstytucyą i reprezentacyą stanów, którąby iego wewnętrznemu i zewnętrznemu położeniu, oraz prawom każdego w szczególności i potrzebom państwa dostatecznie odpowiadała. Dopiero zaszłe w roku ubiegłym odmiany spraw publicznych, zbliżały wykonanie tego życzenia. Zaraz przy rozpoczęciu obrad na Kongresie względem interessów Niemieckich, wyiawiliśmy zgromadzonym w *Wiedniu* Monarchom nasze stałe postanowienie wprowadzenia w Naszém Królestwie konstytucyi Stanów. Gdy zaś stanowcze rozstrzygnienia tego Kongressu niemogły tak prędko nastąpić, uyrzeliśmy się przeto zniewolonymi, niezwłaczać dłużey tego ludowi naszemu przeznaczonego dobrodzieystwa, i dać przezto iawny dowód, że nie iaka zewnętrzna konieczność powodowała Nami, ale owszem mocne przekonanie o potrzebie odpowiadaiącey istotnemu interessowi państwa konstytucyi Stanów, i pragnienie, ażebyśmy, po 17 burzliwych latach, ugruntowali trwałą szczęśliwość ludu Naszego.

Tym końcem ułożyliśmy zasadne rysy takowey konstytucyi, i zlecilismy ustanowioney od nas Kommissyi, ażeby naradziwszy się we wszelkich iey przedmiotach, przełożyła nam akt konstytucyiny do zatwierdzenia i t. d.

(Podp.) *Fryderyk.*

Podług tegoż manifestu zamyśla Król Jmć zwołać Reprezentantów stanów na dzień 15. Marca r. b.

Z Akwizgranu d. 13. Stycznia.

Rozmaite gazety głoszą, że po nad dolnym *Renem* zbiera się stoiące woysko. My tu ani słowa o tém niewiemy. Woyska Pruskie stoią spokoynie w swych dotychczasowych leżach; żadna twierdza nieotrzymała licznieyszey osady, prócz dotądczasowey; nigdzie niewidać naymnieyszych poruszeń woyska; wszędy panuie głęboka cisza pokoiu. Z resztą kray ten przychodzi zwolna do siebie po twardym ucisku skutków woyny. Fabryki, które długo próżnować musiały dla niedostatku pokupu, zaczęły znowu od kilku miesięcy bydź czynnemi; skrzętne zabiegi naszego W. Rządcy, i otwieraiące się na nowo źródła zarobku, sprawiły, iż niewidać już owych nieprzeliczonych kup żebraków, które iescze przed parą miesiącami zapełniaiąc gościńce, każdego przechodnia napastowały. Żołnierz żyie z obywatelem w naylepszém porozumieniu. Wiele miast, gdzie rękodzielnie dobry maią postęp, iak n. p. *Malmedy* i inne, w lepszym, niż kiedykolwiek, znayduią się stanie i t. d.

Z Paryża d. 10. Stycznia.

Związki *Francyi* z wysoką Portą przywrócone są znowu do tego samego przyiacielskiego stopnia, w którym były przed rewolucyą. Między obudwoma rządami ma bydź zawartym wyraźny traktat handlowy, który nieinaczey, iak tylko korzystnym bydź może dla południowych prowincyów *Francyi.*

Ziednoczone stany Amerykańskie mianowały Pana *Gallatin* (Genewczyk) swoim sprawuiącym interessa w *Szwaycaryi.*

Gazety tuteysze upewniaią na nowo, że

wyspy *Martinika* i *Guadelupa* zostały nareszcie dnia 9. Listopada wydanemi Francuzom przez Admirała *Cochrane*.

W *Bazylei* i w okolicy pokazuią się znowu ślady niebezpieczney gorączki nerwowey.

Wielka muzykalna akademia (*Conservatoire de Musique*) doznała nieiakich odmian. Stér tego instytutu, będący dotąd w rękach Pana *Sarrette*, powierzony został PP. *Cherubini* i *Mehul*; liczba nauczycielów zmnieyszona; instytut przeniesionym będzie gdzieindziey, tylko szkoła deklamacyina pozostanie w dawnym gmachu.

Dziennik sporów zawiera korrespondencyą między aktualnym taynym Radcą Hrabią *Panin*, a W. Rządcą *Moskwy*, Hrabią *Rostopczynem*, zaszłą w miesiącu Lutym r. 1814.

W *Maladze* panuie wielkie zatrwożenie, albowiem dnia 16. Grudnia w nocy wzięto niespodzianie kilkanaście osób z łożek, uwięziono, i do *Grenady* zaprowadzono. Osoby te, iak się domyslaią, obwinione są o zdania. Znayduie się między niemi 4 kupców, 1 kramarz, 1 przekupniarz, 2 celnicy, 1 lekarz i 1 mularz.

Do *Bordeaux* przybył w Grudniu r. z. okręt handlowy z *St. Domingo*. Kapitan rzeczonego okrętu opowiadał co następuie: *Pethion* i *Christophe* zdaią się mieć równą liczbę woyska, każdy iakie 20,000 ludzi, dobrze uzbroionych i od lat 10 woynę między sobą wiodących. *Christophe* iest surowszym i dzikszym niż *Pethion*, i częstokroć wymierza sprawiedliwość własną ręką. Gdy przebywa ulice swey stolicy, w czerwonym mundurze Generalskim z czerwonym piorem za kapeluszem, mieszkańcy zamykaią wszystkie drzwi, wszystkie sklepy, i ukrywaią się. *Pethion* wychowany we *Francyi*, iest obyczaynieyszy. Rzeka *Artibonita* rozdziela oba państwa, których stolicami są *Cap* i *Port au Prince*. Oprócz woyska rachować można pracuiącą klassę czarnych na 250,000 ludzi. Ma ona wielki szacunek i poważanie dla białych. Niewola zamieniła się tylko w poddaństwo. Ze wszystkich płodów 1. część idzie na właściciela, druga na skarb, trzecia na utrzymanie uprawiaiących ziemię, czwarta na ich zasługi. Plantacye cukru niemal całkiem zaniedbane. Wszystko ogranicza się na uprawie kawy.

Hrabia *Caraman*, Poseł Francuzki przy dworze Pruskim, wydał następuiącą odezwę do ienców Francuzkich: „W imieniu Króla! Żołnierze! Podczas kiedy los woyny pozbawił was wolności, wielkie zaszły zdarzenia w oyczyznie waszey; wielom z pomiędzy was nie są one wiadomemi, a wielu udaie, iakoby o nich niewiedzieli. Obowiązek móy nakazuie mi, abym was urzędownie o nich zawiadomił, wszelką wątpliwość oddalił, i tém samém zapobiegł pozorom złego sposobu myślenia. Od tey chwili wszelka sprawa, wszelki krok dążący przeciw rządowi naszey oyczyzny, iest zbrodnią. *Ludwik XVIII.*, ogólną wolą narodu na tron powołany, obiął znowu berło naddziadów swoich. Woyska, do ostatniey chwili naczelnikowi swemu posłuszne, zostawszy od niego samego uwolnionemi od przysięgi, przeszły pod chorągwie swego prawego Króla. Pierwsze myśli waszego Władcy wam były poświęcone; zanim on pomyślał o swoim własnym interesie, zanim podpisał traktat pokoiu, czuł potrzebę zbliżenia się znowu ku wam; żądał i pozyskał wasze uwolnienie. Zaiął się niezwłocznie z oycowską troskliwością osłodzeniem waszey niedoli. Wysłano kilku wyższych Oficerów w rozmaite mieysca, celem przyśpieszenia waszego powrotu, i sprawienia wam ulgi w przykrościach tak długiey pielgrzymki. Te są uczucia Króla dla iego woysk walecznych; niezadługo zaczniecie ie cenić. Głos waszych towarzyszów, waszych przyiaciół, waszych krewnych, szczęśliwey i uspokoioney pod iego

ustawami *Francyi*, wskaże wam iakim iest ów Król, którego sobie wybrała. Męstwo wasze, długiemi wyprobowane cierpieniami, trwałą szczęśliwością zostanie wynagrodzoném. Żołnierze, *Francya* uznała znowu potomka dostoynego rodu, pod którym tyle wieków kwitneła, rodu, który nadał byt *Ludwikowi XII.*, oycu ludu, *Henrykowi IV.*, przyiacielowi i towarzyszowi walecznych. Wstępuiąc na tron swych przodków Król Francuzki, cnot ich dziedzic, pamiętnym był pomyślności swego woyska, które zawsze sławę swey oyczyzny utrzymało. Zachowanemi także zostały w uszanowaniu wszelkie woyskowe założenia. Legia honorowa będzie zawsze nagrodą męztwa; wszystkie wasze zaległości będą wam punktualnie i w całości wypłacone; Oficerowie zachowaią swe stopnie, zasczyty i płacę; ci którzy dla chwilowego i nieuchronnego zmnieyszenia woyska przestaną bydź czynnymi, pobierać będą połowiczną płacę; waleczni, nie będący w stanie znoszenia trudów woiennych, otrzymaią pensyą, odpowiadaiącą ich oddanym posługom, lub ich bliznom. Uyrzycie znowu waszą oyczyznę. Przynieście do niey owego ducha porządku i posłuszeństwa, iaki znamienuie prawdziwego żołnierza. Zasłużcie sobie sprawowaniem i wiernością waszą na dobroć waszego Monarchy, i daycie *Francyi* dowód, iż więcey niż kiedykolwiek godnymi iesteście bydź policzeni w poczet nayzacnieyszych iey dzieci.“

Zadziwiaiące skutki magnetyzmu.

(Dalszy ciąg.)

O godzinie 9tey minucie 35tey, poszedłem od niey i zanotowałem to.

O godzinie 9tey minucie 50tey kazała mi powiedzieć, abym do niey zeszedł; żądała, abym to, co mówiła, iescze raz przeczytał; co uczyniłem. Zgodziła się na wszystko, aż do tego mieysca, gdzie ilość iey zupy przez omyłkę na iedną kwaterkę oznaczoną czytałem. Natychmiast mi przerwała, mówiąc: pół kwaterki. Po przeczytaniu zaaprobowała wszystko, dodaiąc: *Teraz tracę słuch i wzrok. Daycie mi wypocząć przez 14 minut.* — Była to właśnie godzina 9ta minuta 1wsza.

Pacyentka obudziła się punktualnie o godzinie 9tey minucie 15tey. Poszła do drugiego pokoiu, chociaż, iak to pierwey przepowiedziała, czuła się mocno osłabioną — tam usiadła na sofie.

Ponieważ dzień dzisieyszy (13. Stycznia 1813.) był od samey pacyentki iako dzień stanowczy oznaczony, przeto, aby zapowiedzianemu rozwinięciu się całości, nadadź ile można wierzytelności cechę, zaprosił Baron *Sztrombek* taynego Radcę, P. *Markarda*; nadwornego Lekarza, P. *Kelera*; nadwornego Lekarza, P. *Szmida* i Zastępcę Prokuratora generalnego, *Blumenbacha*; aby rozwinięcia się tego byli naocznymi świadkami.

Dla lepszego zrozumienia całey, powyżey przytoczoney rzeczy, i dla uczynienia tém dokładnieyszego wyobrażenia, iakim sposobem *Julia* przepowiedziała we śnie magnetycznym co do minuty wszystkie symptomata, które się na niey okazać miały, tudzież iak oznaczyła sposób postępowania z sobą, udzielamy czytelnikom naszym dany od niey samey na ten dzień (13. Stycznia) przepis ostateczny:

„Muszę mieć kawę, iak zwyczaynie z kromką chleba z masłem, punktualnie o godzinie 8mey.

„Wstanę o godzinie 9tey minucie 15tey.

„Będę bardzo osłabioną, ale się nietrwożcie.

„Muszę się ubrać, abym zaraz po przebudzeniu mogła wyiśdź na przechadzkę.

„Pannę *Helmkę* trzeba przyprowadzić.

„O godzinie 9tey minucie 55tey, muszę wypić dobrą filiżankę bulionu.

„O godzinie 10tey wpadnę w bardzo wielkie mdłości.

„O godzinie 10tey minucie 10tey, trzeba mi obmyć wodą kolońską skronie i żyły.

„Potém musicie mi dadź pół szklanki malagi, do czego sama się podniosę.

„O godzinie 11tey musicie mi przyłożyć na czoło chustkę, umaczaną w zimney wodzie, zaraz po naczerpaniu iey ze studni.

„O godzinie 11tey przyidę do siebie z mdłości, i wpadnę w sen magnetyczny.

„O samey godzinie 12tey trzeba mi dadź $\frac{1}{4}$ szklanki malagi.

„Po 5 minutach (późniey odmieniła na 10 minut) muszę się przechadzać spacerem 1 $\frac{1}{2}$ godziny.

„Muszę ieść o godzinie 2 $\frac{1}{2}$ podług pendułu (Potrawy oznaczyła, iak pierwey.)

„Po stole wpadnę w sen magnetyczny, z którego się o godzinie 5tey przebudzę.

„Wieczorem do godziny 11tey min. 8mey, muszę się rozerwać — o godzinie 11tey min. 8mey będę żądać szklankę wody. Potém na wieki od kurczu wyleczoną zostanę, nie wpadnę nigdy więcey w tę chorobę, ale iednak przez tydzień do Poniedziałku będę czasami miewać mdłości; lecz od dnia tego wyzdrowieię zupełnie, i niezachoruię nigdy. Dożyię późney starości i będę szczęśliwą.“

Zaproszeni Doktorowie (pisze Baron *Sztrombek* na stronnicy 86tey), iescze nienadeszli byli, gdy o godzinie 9tey min. 50tey wstawszy z sofy, w samém chodzeniu dostała somnambulizmu, niemówiąc ani słowa.

O godzinie 9tey min. 51wszey w tym samym stanie doświadczała iak bulion iest ciepły.

O godzinie 9tey min. 54tey stanęła na stołeczku stoiącym przed sofą, liczyła sekundy, i tak stoiąc, wzięła filiżankę z bulionem dmuchnęła na nią, a o 55tey minucie pić zaczęła.

O godzinie 9tey min. 56tey zapytał się ią Baron *Sztrombek*: Widzisz mię WPanna?

Ona. — Teraz widzę WPana iescze.

Zaraz o 60tey minucie, gdy się pierwey na sofie położyła, zapadła w stan podobny do mdłości, co Baron *Sztrombek* nazywa *magnetycznym stanem osłabienia.*

O godzinie 10tey min. 9tey otworzyła pacyentka rękę dla odebrania ordynowaney pół szklanki malagi. Podano iey ią natychmiast, a o godzinie 10tey min. 10tey wypiła malagę.

O godzinie 10tey minucie 15tey pytał ią Baron *Sztrombek*: Kochane dziecię, iak ci iest?

Ona. (kiwaiąc ręką, aby się nie pytał) Czylim to powiedziała? (Chora nie powiedziała wprawdzie: że ią się podczas mdłości pytać można, ale też i nie zakazała tego.)

O godzinie 10tey minucie 15tey otworzyła oczy po kilka razy.

O godzinie 10tey minucie 17tey rzekła: „Po 5ciu minutach niech mi dadzą filiżankę mocnego rumianku.“

O godzinie 10tey minucie 18tey: „Teraz po 4rech minutach niech mi dadzą rumianek.“

O godzinie 10tey minucie 19tey dała do zrozumienia, aby ią na łokciach natrzeć wodą kolońską, co się też i stało.

O godzinie 10tey minucie 21wszey podniosła się sama, wzięła filiżankę z rumiankiem, doświadczyła, iak iest ciepły, wylała go na miseczkę, i dała przez znaki do zrozumienia, aby iey cukru podano. Przed nią stał tarty cukier w puszce, lecz gdy iey takowy podawano, wzbraniała się go przyiąć z niejakiém uniesieniem. Dopóki iey nie podano cukru w kawałkach, okazała się niecierpliwą. Skoro zaś dostała, rzuciła go w rumianek, i wypiła go punktualnie o godzinie 10tey minucie 22giey. Wypiwszy padła zaraz na sofę. W tym samym momencie pytała się: „Czy iest więcey iak 7 minut nad kwadrans?

Baron *Sztrombek*. — Nie.

Ona. — Bogu dzięki!

(Dalszy ciąg następnie.)

Dodatek.

Dodatek do Gazety Poznańskiey Nro. 7.

Z Londynu dnia 6. Stycznia.

Traktat pokoiu z *Ameryką*, którego główne artykuły gazety nasze zawieraią, niebędzie urzędownie ogłoszonym, aż po nastąpieniu obustronnego zatwierdzenia.

Angielski Admirał *Compbell*, który często bywa na wyspie *Elbie*, i bardzo iest poważany od *Bonapartego*, przeséła często raporta do *Anglii*. Ostatni miał się dziwować, że *Anglia* zaraz po traktacie Paryzkim niezawarła pokoiu z *Ameryką*, dla poparcia swego wpływu na stałym lądzie.

Naczelnik czarnych *Christoph* (Król *Hayti*), odebrawszy list z propozycyami, od Kommissarza Francuzkiego, Pana *Lavaisse*, wydał następuiącą odezwę:

„Mieszkańcy *Hayti!* Wasz sposób myślenia, wasze ślachetne postanowienia, są nas godnemi, a Król wasz godnym was zawsze będzie. Niechęć nasza naywyższego doszła stopnia. Od tey chwili zamienia się *Hayti* w wielki obóz woienny. Bądźmy gotowi do zwalczenia potęgi, grożącey nam kaydanami, niewolą i śmiercią. Mieszkańcy *Hayti!* Cały świat spogląda na nas. Niechay sprawowanie się nasze zniszczy naszych potwarców, i usprawiedliwi opinią, którą przyiaciele ludzkości o nas powzięli. Łączmy się wszyscy; niechay ieden nas duch ożywia, duch wytępienia naszych nieprzyiaciół. Od iednomyślnego spółdziałania naszego związku, i od naszych wysileń, zależy prędkie zwycięztwo naszey sprawy. Daymy następnym pokoleniom wielki przykład męztwa; walczmy z chwałą, i woleymy zostać wygluzowanymi z rzędu narodów, aniżelibyśmy się mieli zrzec naszey wolności i niepodległości. Jako Król umiemy żyć i umrzeć, iak przystoi na Króla. Każdego czasu będziecie nas widzieć na waszym czele, dla dzielenia z wami niebezpieczeństwa i przygod. Gdybyśmy przestali żyć przed zabezpieczeniem praw waszych, przywiedźcie sobie na pamięć nasze sprawy, a gdyby się udać miało nieprzyiacielowi zagrozić waszą wolność i niepodległość, naówczas wygrzebcie z ziemi me kości, które was zawsze prowadzić będą do zwycięztwa, i postawią was w stanie odniesienia tryumfu nad naszym nieubłaganym nieprzyiacielem.

(Monitor dodaie: Odezwa ta wyięta iest z protokołu spisanego na przylądku dobrey nadziei.)

Rozmaite wiadomości.

Gazeta Powszechna donosi z *Wiednia* pod dniem 7. Stycznia, co następuie: „Wytropieni przed nieiakim czasem w *Medyolanie* śpiskowi, zmówili się podobno byli na życie dowodzącego Generała i kilku wyższych Oficerów. Pierwsze ostrzeżenie nadeszło z *Florencyi*, a późniey doniesiono o tém z *Neapolu* przez wysłanego umyślnego gońca.

Według pewnych wiadomości, Porta Ottomańska zawarła traktat zaczepny i obronny z pewném wielkiém mocarstwem Europeyskiém. (Korresp. Hamb.)

Gazeta Berlinska donosi pod napisem z *Drezna* dnia 13. Stycznia, że w skutek wydanego rozporządzenia, magazyny w kraiu maią bydź znowu napełnione.

Gazeta Rossyiska, Poczta północna, zawiera następuiący artykuł z *Irkucka* pod dniem 20. Listopada (2. Grudnia):

„Względem wyprawy Czukczow *) w teraznieyszym 1814. roku, w celu handlu, i o sposobie iego prowadzenia z Rossyanami, otrzymaliśmy teraz następuiące wiadomości: Kaznodzieia z *Jakucka*, Protojerey *Slepcow*,

*) Czukczy żyią w północno-wschodniey stronie *Syberyi*, między Oceanem północnym i wschodnim. Jedni mieszkaią na mieyscach stale, zimą w chałupach, a latem pod namiotami; drudzy zaś tak latem iako i zimą po bezleśnych i dzikich koczuią polach, dla

który ieździł do mieysc pobytu Czukczow, ponad rzeczką *Czaunem* siedzących, za powrotem swym ztamtąd, razem z Czukczami do twierdzy *Ostrowny*, doniósł, iż 76 ludzi z narodu Czukczow nowo przysięgło na podpaństwo Jego Cesarskiey Mości; niektórzy zaś z nich i chrzest święty przyięli. W tymże czasie przywiózł ón do *Niżniekowymska* futra i 87 pudów kości Morsowych, które Czukczy złożyli na rzecz Skarbu. Jak tylko Protojerey *Slepcow* przybył z Białomorskiemi, Czuwańskiemi i Nowo-Anadyrskiemi Czukczami w liczbie 158 osób do twierdzy *Ostrowny*, zaraz zrobiono z niemi początek zamiennego handlu, na który ziechali się mieszczanie, chłopi i kozacy z *Jakucka*. Wybrali oni z każdego towarzystwa swoiego po dwóch starszych handlowych. Handel rozpoczął się 27. Stycznia i trwał do dnia 30. t. m. Z handlu tego, podług zapewnienia Kommissarza *Szyrszykowa*, który był tam obecny, Czukczy bardzo byli kontenci dla tego, że się odbywał podług cen początkowo na wszystkie towary położonych, wyiąwszy niektóre drobne rzeczy; żałowali zaś bardzo, że nie mogli wszystkich swoich rzeczy zamienić. Przyczyną tego był własny ich nadzwyczaynie wczesny wyiazd, w takim czasie, na który, dla dalekiey drogi, wiele Rossyiskich kupców nie mogło ściągnąć z *Jakucka* z towarami. Proszono Czukczow, żeby się iescze kilka dni zatrzymali w twierdzy *Ostrownie*, nim więcey nadiedzie kupców z towarami z twierdzy *Niżniekowymska*; ale się na to nie determinowali, różnemi składaiąc się potrzebami; przyrzekli iednak następnego roku na tenże sam czas do *Ostrowny* przybydź. Pomimo wrodzoney dzikości i bardzo słabego poięcia Czukczów, obeyście się ich z Rossyanami było swobodne i przyiacielskie. Kommissarz *Szyrszykow* częstował ich na odieździe i opatrzył na drogę tytuniem; dla dwóch zaś ze znakomitych Anadyrskich Czukczów, dla zachęcenia do opłaty daniny i przyimowania poddaństwa Rossyiskiego, dano w podarunku medale miedziane. W czasie pobytu Czukczów w twierdzy *Ostrownie*, 11 mężczyzn i dwie kobiet przyięło chrzest święty. Podług postrzeżeń Pana *Szyrszykowa*, Czukczy, osobliwie Anadyrscy, są niezmiernie dzicy, niedowierzaiący i skłonni do zysku. Niektórzy z nich przynieśli tego roku w daninie 24 lisow i 4 krzyżaków; dway zaś znakomitsi Czukczy złożyli od siebie po iednym krzyżaku.

paszy ieleni, które stanowią przednieyszy ich przemysł, równie iak rybołostwo i polowanie. Jelenie całe ich bogactwo stanowią; niektórzy maią tych zwierząt tysiącami. Czukczy mieyscowi, zamiast ieleni, psy utrzymuią. Religii są Szamońskiey; w zdarzeniu wielkiego nieszczęścia sami sobie śmierć zadaią.

Do zadzierżawienia.

Dom pod Nrem 233. na nowém mieście sytuowany, od Dziedzica opuszczony, i z tego powodu do Administracyi miasta należący, w dzierzawę trzechletnią od świąt Wielkanocnych przyszłych, więcey daiącemu wypuszczony będzie. Do takowey licytacyi naznaczaią się trzy termina: 25. t. m. 3. i 13. Lutego r. b.; na które wszyscy do tey dzierzawy ochotę maiący, wzywaią się.

Poznań dnia 17. Stycznia 1815.

Prezydent Municypalny.

Doniesienie. Kropli tak nazwanych Wunder-Kron-Essenz, dostać można po Złł. 2. gr. 15. za flaszeczkę

u *J. Teod. Meisnera.*

Doniesienie. Kawiar świeży i wędzinę można na ulicy Wrocławskiey dostać pod No. 60 u

Simon Simanowicza.

Poznań d. 23. Stycznia 1814.

Do sprzedania. Na żądanie zamieszkałych w *Swadzimiu* w Powiecie i Departamencie Poznańskim sukcessorów zmarłych braci WW. *Mikołaia Kąsinowskiego*, Pułkownika, i *Macieia Kąsinowskiego*, Kapitana, dnia 13. Lutego r. b. zrana o godzinie 9. i następuiących dni, w kamienicy pod *Złotym Jeleniem*, położoney na ulicy *Napoleona* pod liczbą 210, sprzedawane będą publicznie przez niżey podpisanego różne rzeczy,

należące do pozostałości zwyż wzmiankowanych braci *Kąsinowskich*, iako to: bielizna, suknie, konie, powozy, narzędzia, śrebra i kleynoty, za gotową zaraz zapłatą w grubey kursuiącey monecie naywięcey daiącym; do czego wzywa się chęć kupna maiących.

Poznań dnia 24. Stycznia 1815.

Fr. Giersch,
Notar. w Pozn. Depart.

Do przedania. W skutek zlecenia Prześw. Trybunału Cywilnego Departamentu Poznańskiego i na wniosek przez radę familiyną ustanowioney opieki, iako to: JPani *Agniszki*, owdowiałey *Marcinkowskiey*, matki i naturalney opiekunki, i *Walentego Nagorskiego*, przydanego opiekuna nieletnich *Jana*, *Weroniki* i *Karola Marcinkowskich*, wszystkich w *Poznaniu* na przedmieściu *S. Woyciecha* Nro. 91 zamieszkanie sobie obieraiących — maią bydź do pozostałości niegdy *Jozefa Marcinkowskiego* należące, iako to:

1) dom tu na przedmieściu *S. Woyciecha* pod Nro. 56 sytuowany, w ryglowkę wybudowany, dachowką pokryty, na dole mieszkania maiący, 50 stop długi, 27 stop szeroki, wraz z staynią na podworzu będącą, 40 stop długą, 15 stop szeroką, podobnież w reglowkę wystawioną, i podworek z ogrodem 45 □ pretow obeymuiącym;

2) także w podle pierwszego położony pod Nro. 115 dom cały murowany, maiący na dole mieszkania, 40 stop długi a 36 szeroki, wraz z podworkiem i ogrodem, czego wszystkiego powierzchnia 43 □ pretow wynosi;

przez biegłych taxatorow, pierwszy na 8911 złł., drugi na 7935 złł. resp. dnia 5. i 7. Października 1814 oszacowane, — przez publiczną licytacyą naywięcey daiącemu przed podpisanym Notaryuszem przedane. Do pierwszego przygotowawczego przysądzenia wyznacza się dzień 11. Lutego r. b. zrana o godzinie 10. przed południem, tu w kancellaryi podpisanego przy Garbarach pod Nro. 425. Ochotę kupna maiący zechcą w czasie i mieyscu oznaczonem stanąć, gdzie po oznaymieniu warunków kupna naywięcey daiący przysądzenie przygotowawcze uzyska.

Działo się w Poznaniu dnia 16. Stycznia 1815 roku. (L. S.) Dobieliński,
Notar. Deptu Poznańsk.

Do przedania. W *Poznaniu* na Garbarach w kamienicy Nro. 400, dnia 26. Stycznia r. b. zrana o godzinie 9tey, przez publiczną licytacyą sprzedane będą następne szczeguły: chomonta, różne rzemienie, stoliki, zwierciadła, wóz kowany dobry, sanki z pukladem, kocioł do prania, suknie męzkie; za gotowe pieniądze więcey daiącemu prybicie nastąpi.

Rynarzewski, K. D. P.

Do przedania. Szanowney Publiczności donosi, iż dnia 30. miesiąca i roku bieżących i następnych w wsi *Chociszewie*, Powiecie Wągrowieckim Departamencie Poznańskim, pół mili od miasta ziemskiego *Skoków* położoney, odbywać się będzie publiczna licytacya pozostałości ruchomey po niegdy Ur. *Longinie Osten* i małżonce iego *Wiridiannie z Logów*, należącey do tychże niedoletnich Sukcessorów. Pozostałość ta składa się z śreber, miedzi, cyny, żelastwa, stołowey bielizny, koni, owiec, bydła rogatego i nierogatego, drobiazgów pierzanych i innych sprzętów do gospodarstwa należących; na który termin ochotę kupna maiących wzywa, z ortrzeżeniem, iż każda kupiona rzecz, natychmiast po przybiciu licytuiącemu, brzmiącą monetą, kurs w kraiu maiącą, płaconą bydź ma. Wągrowiec dnia 13. Stycznia 1815.

Gorecki, Pod. Z. P. A.

Do naięcia. Podpisany Patron przy Trybunale tuteyszym, iako ustanowiony Syndyk upadłości Wgo *de Stremler*, uwiadomia ninieyszém Publiczność, iż należąca do massy kamienica tu w *Poznaniu* na Żydowskiey ulicy Nro. 353 sytuowana, z wszelkiemi tylnemi budynkami bez żadnego wyłączenia, na dniu 10. Lutego r. b. po południu o godzinie 3ciey, przez publiczną licytacyą więcey daiącym w roczną dzierzawę od Wielkanocy r. b. poczynaiąc, wypuszczoną zostanie; maiący ochotę do naięcia, wzywaią się na powyższy termin, który się na mieyscu odbywać będzie. Kondycye naymu są w każdym czasie u podpisanego do przeyrzenia wolne.

Poznań dnia 20. Stycznia 1815.

Sarnowski.

Do zadzierżawienia. Puszcza się z wolney ręki w roczną dzierzawę od Wielkanocy r. b. do tegoż święta w roku przyszłym 1816, dworzec na przedmieściu Swięto Marcinskiém pod Nrem 19. obok ogrodu *Mycielskich* sytuowany, wraz z zabudowaniem wszelkim, stayniami, śpichlerzem i ogrodem, do niego należącémi. Ochotę maiący zadzierżawienia teyże posiadłości, będą mogli każdego czasu od dnia 26. b. m. przeyrzeć punkta na tęż dzierzawę u Wgo *Ogrodowicza*, Adwokata, w *Poznaniu* na ulicy Szerokiey mieszkaiącego, lub zgłosić się do niżey podpisanego Dominium.

Nekla pod *Kostrzynem* dnia 19. Stycznia 1815.

Do zadzierżawienia. Końcem wypuszczenia na dal w trzechletnią dzierżawę, to iest od 1. dnia Czerwca 1815 do tegoż dnia 1818, roli należącey do tuteyszey cegielni kamelaryiney, tudzież wagi mieyskiey, wyznaczone są termina licytacyine na dzień 1., 13. i 22. Lutego r. b. Wzywaią się przeto maiący chęć podięcia dzierżawy, ażeby na rzeczone termina w tuteyszym ratuszu każdego razu o godzinie 10. przed południem stawili się i podania swe do protokołu zadeklarowali, poczem z naywięcey ofiaruiącym, po uzyskaniu zatwierdzenia, Kontrakt zawartym zostanie. O warunkach dzierżawy przekonać się można każdego dnia w Registraturze ratuszowey.

Rawicz dnia 12. Stycznia 1815.

Burmistrz miasta *Rawicza*,
Franke.

Do zadzierżawienia. Od S. Jana b. r. będzie zadzierzawiona przez publiczną licytacyą wieś Szpitalna *Stary Gostyń*, o ćwierć mili od miasta *Gostynia* w Powiecie Krobskim w Departamencie Poznańskim leżąca, na trzy po sobie idące lata; termina licytacyi postanowiaią się:

1szy dnia 5. Marca,
2gi dnia 19. Marca,
3ci dnia 3. Kwietnia r. b.

zawsze na godzinę 10tą przed południem w Biórze Policyi. Ochotę więc maiący do licytowania i kwalifikuiący się do niey, zapraszaią się.

Gostyń dnia 18. Stycznia 1815.

Burmistrz Zastępca
Kalęsza.

Ogłoszenie upadłości.

Gdy *Anastazy Grabowski*, Węgrzyn w *Kargowie*, w pierwszych dniach miesiąca Listopada r. z. potaiemnie swóy handel opuścił, i z mieysca zamieszkania swego oddalił się, Trybunał Handlowy Departamentu Poznańskiego Wydziału II. swym wyrokiem na dniu 10. Stycznia r. b. wspomnionego *Anastazego Grabowskiego*, kupca, w stanie upadłości ogłosił, otwarcie teyże od dnia 13. Listopada roku zeszłego, iako dnia, w którym Wydziałowi Spornemu Sądu Pokoiu Powiatu Babimostkiego o ucieczce upadłego doniesiono, stanowił. Kommissarzem w mieysce Sędziego, Ur. *Feige*, Assessora Trybunału tegoż; a Kuratorami Jchmość Panów *Ramke*, Kassyera Powiatu Babimostkiego, i *Beniamina Abitz*, kupca, obydwóch w *Kargowie* zamieszkałych, mianował; wszelkie Zwierzchności rekwirował, aby zbiegłego, gdziebykolwiek w Xięstwie mógł się znaydować, przytrzymały, i w razie schwycenia osoby iegoż, albo tu do miasta *Leszna*, albo do *Kargowy*, przystawiły; zaś wszelkie dalsze w sprawie nínieyszey upadłości sądzenie, z powodu Dekretu Krolewskiego na dniu 15. Stycznia 1813 roku tèmczasowo zawiesił.

Leszno dnia 10. Stycznia 1815.

Rzetelność niniejszego wyciągu na tablicy Trybunału Handlowego Wydziału drugiego Departamentu Poznańskiego w Izbie Audyencyonalney zawieszonego, dnia 10. Stycznia 1815. przybitego zaświadcza

Traugott Wolff,
Pisarz Trybunału Handlowego
Dep. Pozn. Wydz. II.

Ukradziony koń. W nocy z 20. na 21. ukradziono mi ze stayni pięcioletniego śronowatego ogiera; iest on średniey wielkości, ma czarniawą pręgę od grzywy aż do ogona, goleń u zadniey nogi cokolwiek grubszą. Nie będąc on moią własnością, przeto tém więcey mi zależy na odzyskaniu onegoż. Upraszam wszelkiey Zwierzchności, aby mi pomocy swey w tey mierze nieodmówiły. Ktoby mi z resztą doniosł, gdzie się znayduie, temu dobrą nagrodę przyrzekam.

Poznań na Berdychowie dnia 21. Stycznia 1815.

Kurnatowski, były Kapitan.

UWIADOMIENIE.

Gdy w sprawie Kryminalney naprzeciw *Itzegowi Fax et Comp.* przyaresztowany został w mieście *Kościanie* dnia 11. Listopada r. z. Staroz. *Jakubowi Itzegowi*, naowczasowemu faktorowi z *Kargowy* i *Wolsztyna*, koń, którego własność przez tegoż denuncyanta (którego pobyt teraźnieyszy iest niewiadomy) udowodnioną niezostała, przeto niżey podpisany Sąd uwiadomia Szanowną Publiczność, iż konia tegoż opis, iest następuiący: Koń buławy, około 6 cali wysokości, z ogonem i grzywą czarną, bez odmiany, lat cztery w 5tym maiący. Jeżeli więc kto mniema się bydź właścicielem tegoż, udać się winien do Sądu swego, w ciągu 4ch niedziel od dnia publikacyi rachuiąc, a na ten czas po dokładném udowodnieniu własności i opłaceniu kosztów za utrzymanie konia quaest. wydanym zostanie. Gdyby zaś przed upłynieniem zwyż rzeczonego czasu, nikt się niezgłosił, koń tén przez publiczną licytacyą sprzedany będzie.

Wschowa dnia 16. Stycznia 1815.

Sąd Policyi Poprawczey Obwodu Wschowskiego.